

Mali obywatele, czyli dzieci
na demonstracjach → 18

Taqwacore – wiosna
islamskiego punk rocka → 28

Stoisko z kasetami
– pierwsza praca Nergala → 78

PRZE KROJ

nr 5 (3524), 4 lutego 2013, cena: 3,99 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

Rozmowa z Marcinem
Kowalczykiem → 6

Odczarować Magika

INDEKS
371424

9 770033 248304

ISSN 0033-2488

05 >

„Przekrój” ukazuje się od 1945 roku

Mniejsze rachunki, większy uśmiech!



NOWE KONTO ODDAJE

-10%

za GAZ, PRĄD, WODĘ i TELEFON!



www.credit-agricole.pl

801 33 11 11

koszt wg stawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.



**CRÉDIT
AGRICOLE**

prosto i z sensem

Promocja „Oszczędzam na rachunkach” trwa w terminie 12.01-28.02.2013 r. Warunkiem udziału w promocji jest otwarcie konta w pakiecie Konto PROStooszczędzające PLUS lub Konto PROStooszczędzające PREMIUM, złożenie wniosku o debetową kartę płatniczą oraz deklaracja stałych wpływów na konto (min. 100 zł miesięcznie). Klient otrzyma premię promocyjną w postaci oprocentowania specjalnego części środków, na rachunku bieżącym konta osobistego wynoszącego 12,35% dziennie (10% netto), przez 5 mies. od momentu przystąpienia do promocji przekazywanych na rachunek po wykonaniu transakcji wskazanych w regulaminie promocji. Maks. łączna kwota odsetek promocyjnych nie może przekroczyć 246,92 zł (200 zł netto). Szczegółowe warunki uczestnictwa oraz zasady promocji znajdują się w regulaminie „Oszczędzam na rachunkach” dostępnym w placówce bankowej i na www.credit-agricole.pl. Materiał ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kc.

W tym tygodniu nie piszemy...



...o postance Krystynie Pawłowicz, która nie ma dzieci. Jak Ojciec Świty.



...o zamiłowaniu naszych polityków do zoologicznych porównań. Polscy posłowie twierdzą, że dwa pingwiny tej samej płci „tego nie robią”. Chyba nie oglądali filmów Herzoga.



...o tym, że debata o związkach partnerskich sprawiła, iż nikt nie zauważył ciekawego posunięcia Sejmu. Przywrócił on Fundusz Kościelny w wysokości 94 mln 300 tys. zł. Po cichu, ale skutecznie.



...o hitach z wiosennych ramówek stacji telewizyjnych. W szczególności o nowym serialu TVN w formacie scripted docu, zatytułowanym „Kocham. Enter”. My robimy escape.



...o tym, że pastafarianie mają problem z rejestracją Kościoła Latającego Potwora Spaghetti. Kto się boi Gargamela, niechaj zaraz idzie spać.



...o zemście Chin na redakcji „New York Timesa”. Po tym jak gazeta napisała o gigantycznym – i ukrytym – majątku premiera tego państwa, padła ofiarą chińskich hakerów, którzy miesiącami inwigilowali jej dane. Bo władze Chin lubią wiedzieć.



...o tym, że uwielbiane przez nas gdańskie wydawnictwo słowo/obraz terytoria ogłosiło właśnie upadłość. To już kolejne wydawnicze bankructwo – niedawno zwinął się Świat Książki. Pora umierać.



ZUZANNA ZIOMECKA

Nasza prawica utrzymuje, że związki partnerskie, aborcja i in vitro to tematy zastępcze w stosunku do znacznie ważniejszych wyzwań gospodarczych. Co za absurd. To tak jakby powiedzieć, że lepiej zająć się szukaniem odnawialnych źródeł energii niż zbieraniem śmieci pod nogami. Tworzenie godnych ram prawnych dla funkcjonowania istniejących związków tysięcy Polaków jest kwestią uprawnienia jednej ustawy. Znalazienie odtrutki na rosnące bezrobocie i emigrację młodych ludzi za chlebem, jak wylicza Krzysztof Szczerski z PiS, to faktycznie ważne sprawy dla wszystkich, ale wymagające najpierw znalezienia rozwiązania, a następnie zaimplementowania go z nadzieją, że zadziała. Biorąc pod uwagę rozchwianie ekonomiczne całej Europy, mamy małe szanse na to, że to akurat my wymyślimy rewolucyjny sposób, by rozwijać gospodarkę. Tymczasem ustawy (sztuk trzy) chroniące interesy partnerów były już na stole i są oparte na rozwiązaniach, które na Zachodzie działają od lat (str. 24). Ryzyka, że nie dadzą pożądanego skutku, nie ma. No, chyba że pożądanym efektem jest homogeniczne społeczeństwo udające, że wszyscy jesteśmy wesołymi konserwatystami... Rozumiem, że dla prawicy, pod którą ustawione jest status quo, tematy dotyczące mniejszości seksualnych lub par niedecydujących się na małżeństwo są nieistotne. Tak samo jak dla rodziców lęki, pytania lub potrzeby dzieci potrafią być niewygodne, błahe lub niezrozumiałe. Jednak w odróżnieniu od słabego dobrego rodzica pochyła się ze zrozumieniem nad innym, mniej wpływowym człowiekiem, nad którym ma władzę, i dostarcza mu tego, czego potrzebuje, by się rozwijał (str. 18). Odplaca się takiej władzy szacunkiem i dialogiem. To relacja partnerska (ahem!), do której warto dążyć.



MARCIN PROKOP

Jarosław Gowin jaki jest, każdy widzi. Bo poseł nigdy nie krył się ze swoimi konserwatywnymi poglądami. Można się z nim zgadzać lub nie, ale trudno odmówić mu niezłomności. Dlatego kiedy zagłosował przeciwko związkom partnerskim, trudno mi było zrozumieć nie tyle jego decyzję, ile rwetes podniesiony przez tych, którzy nagle poczułi się nią zaskoczeni. A czego się spodziewali? Dopiero po chwili dotarło do mnie, że przecież żyjemy w kraju, w którym spójność poglądów, po dowolnej stronie barykady, jest zjawiskiem niemal niespotykanym, więc nie bardzo potrafimy je obsłużyć. Nie jesteśmy Szwecją, w której temat ludzkiego prawa do różnych odmian miłości i rodzicielstwa już dawno został skutecznie przepracowany (str. 24). Niestety, normę u nas stanowią ci, którzy z jednej strony wielce troskają się o psychikę i dobrostan dziecka (str. 18), które miałyby być wychowywane przez dwójkę gorszących pedałów, a z drugiej przymykają oko i ucho, kiedy dziecko za sąsiedzką ścianą jest katowane przez zamrozonego wódką ojca, molestowane przez katechetę albo narażone na słuchanie faszyzujących bredni wygłaszanych przez indywidua z profesorskimi tytułami. To ja już od tak rozumianej troski wolę Gowina. Przynajmniej jest konsekwentny.

FRANCISZEK MAZUR (2)

RACZKOWSKI



~ M. RACZKOWSKI

AKTUALNOŚCI

- 6** → **MARCIN KOWALCZYK** Schizofrenia przed kamerą
Z odtwórcą roli Piotra Łuszczka w „Jesteś Bogiem” rozmawia Monika Brzywczy
- 16** → **TECHNOLOGIE** Pierścień Google’a Aleksandra Stanisławska

GRUBE SPRAWY

- 18** → **RODZICE MÓWIĄ** Mamo, tato, co to jest związek partnerski? Opinie zebrały Zuzanna Ziomecka i Monika Brzywczy
- 24** → **ZWIĄZKI PARTNERSKIE** Miłość nie jest chorobą Z Barbro Westerholm, postanką do Riksdagu, rozmawia Mike Urbaniak
- 28** → **ZJAWISKO** Islamski punk rock Ewa Kaleta wyjaśnia, kto wymyślił hasło „Taqwacore”



ROBERT GARDZIŃSKI

- 32** → **UCHODŹCY** Wietnamczyk śni o Ba Lan Julia Wizowska
- 36** → **SPORT** Futbol miłości Polscy i irlandzcy kibice trzymają się razem – Michał Kołodziejczyk
- 40** → **KSIĄŻKI 2.0** Biblioteki przyszłości Dominika Kaźmierczyk
- 44** → **MIASTA** Detropia Dzięki sztuce Detroit znów się odradza, przekonuje Karolina Sulej

KULTURA

- 50** → **TEATR** Wizjoner teatru Mike Urbaniak przypomina sylwetkę twórcy Teatru Polskiego

RACZKOWSKI



- 56** → **MUZYKA** Happy hardcore Podział na gatunki jest dzisiejszej muzyce niepotrzebny – przekonuje Patryk Chilewicz
- 60** → **MUZYKA** Biedota jest dobra na wszystko O wytwórni wydającej muzykę na kasetach pisze Dominika Węclawek
- 64** → **FILMY** Harvey Weinstein, czyli jak zostać królem Oscarów Jan Mirosław o oscarowym wyścigu zbrojeń
- 66** → **MUZYKA** Nierozważny i romantyczna Angelika Kucińska
- 68** → **LITERATURA** Dużo mięsa, mało lukru Hanna Rydlewska
- 69** → **PO-PATRZ** Czarny kot Kuba Dąbrowski

ROZMAITOŚCI

- 70** → **ZJAWISKO** Uwarzeni Piwną rewolucję, która opanowała Polskę, opisuje Beata Drewnowska



- 74** → **GRY** Cyberwojna wylewa się na ulice Miejskie podchody wypróbowała Marianna Saska
- 78** → **PIERWSZA PRACA** Spowiedź galernika Z Adamem Darskim „Nergalem” rozmawiają Bartosiak & Klinke
- 80** → **WINO** Ani słowa o winie Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 23** → **MARIUSZ ZIOMECKI** Weźmy wreszcie rozwód
- 62** → **MACIEJ NOWAK** Seweryn by Hupało

PRZEKROJ

ADRES REDAKCJI
ul. Prosta 51, 000838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:
Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczelnych:
Hanna Rydlewska
Monika Brzywczy
(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:
Anna Gwozdowska
Redaktor:

Grzegorz Sobaszek
Sekretarz redakcji:
Katarzyna Czarnecka

Współpracownicy:
Wojciech Bońkowski,
Kuba Dąbrowski, Mateusz Farenholt, Angelika Kucińska, Marta Mach, Wojciech Mikotuszko, Katarzyna Nowakowska, Agata Napiórska, Cezary Polak, Marek Raczkowski, Marianna Saska, Karolina Sulej, Stach Szablowski, Mike Urbaniak, Jerzy Ziemacki

Projekt graficzny: Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:

Andrzej Figatowski
Fotoredakcja:
foto@przekroj.pl,

Dorota Majka-Czarnecka

Korekta: Ling Brett

Strona internetowa: KRCMedia.pl

Wydawca: Presspublica sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 000838 Warszawa

Promocja i marketing: Cezary

Piernikowski – p.o. Dyrektora

Marketingu i Rozwoju, Paulina Berska

(p.berska@rp.pl)

Biurowie Reklamy i Ogłoszeń:

Presspublica sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 000838 Warszawa;

tel. 22 629 86 14; 22 621 48 69;

fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;

reklamainfo@presspublica.pl;

Dyrektor Biura Sprzedaży

Korporacyjnej Witold Trzciniński

tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencji

Magazynów Filip Weichert

tel. 22 463 01 88



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:
Cena prenumeraty 2013 r.:

Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł

Zamówienie na prenumeratę należy

składać e-mailem:

prenumerata@przekroj.pl

Dodatkowe informacje

tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska

Oddziały Ruch S.A., tel. 801 800 803

lub 22 717 59 59 – telefoniczne Biuro

Obsługi Klienta czynne w godz. 7-18,

www.prenumerata.ruch.com.pl,

urzędy pocztowe

Prenumerata na e-Wydania:

www.przekroj.pl, www.sklep.rp.pl,

www.egazety.pl, www.e-kiosk.pl

Dostęp na stronę www i wersję na iPad

Prenumerata na iPad przez App Store:

tydzień – 0,79 €, miesiąc – 1,59 €,

rok – 19,99 €

Prenumerata na Android

przez Google Play: tydzień – 3,49 zł,

miesiąc – 6,89 zł, rok – 78,99 zł

Dostęp do serwisu oraz e-wydania

przez przekroj.pl: tydzień – 2,89 zł,

miesiąc – 8,89 zł, rok – 89,00 zł

Informacje: serwis@przekroj.pl,

tel. 22 46 30 066

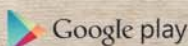
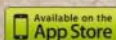
Zdjęcie na okładce:

Kuba Dąbrowski



Nowy numer w sprzedaży, a w nim m.in.:

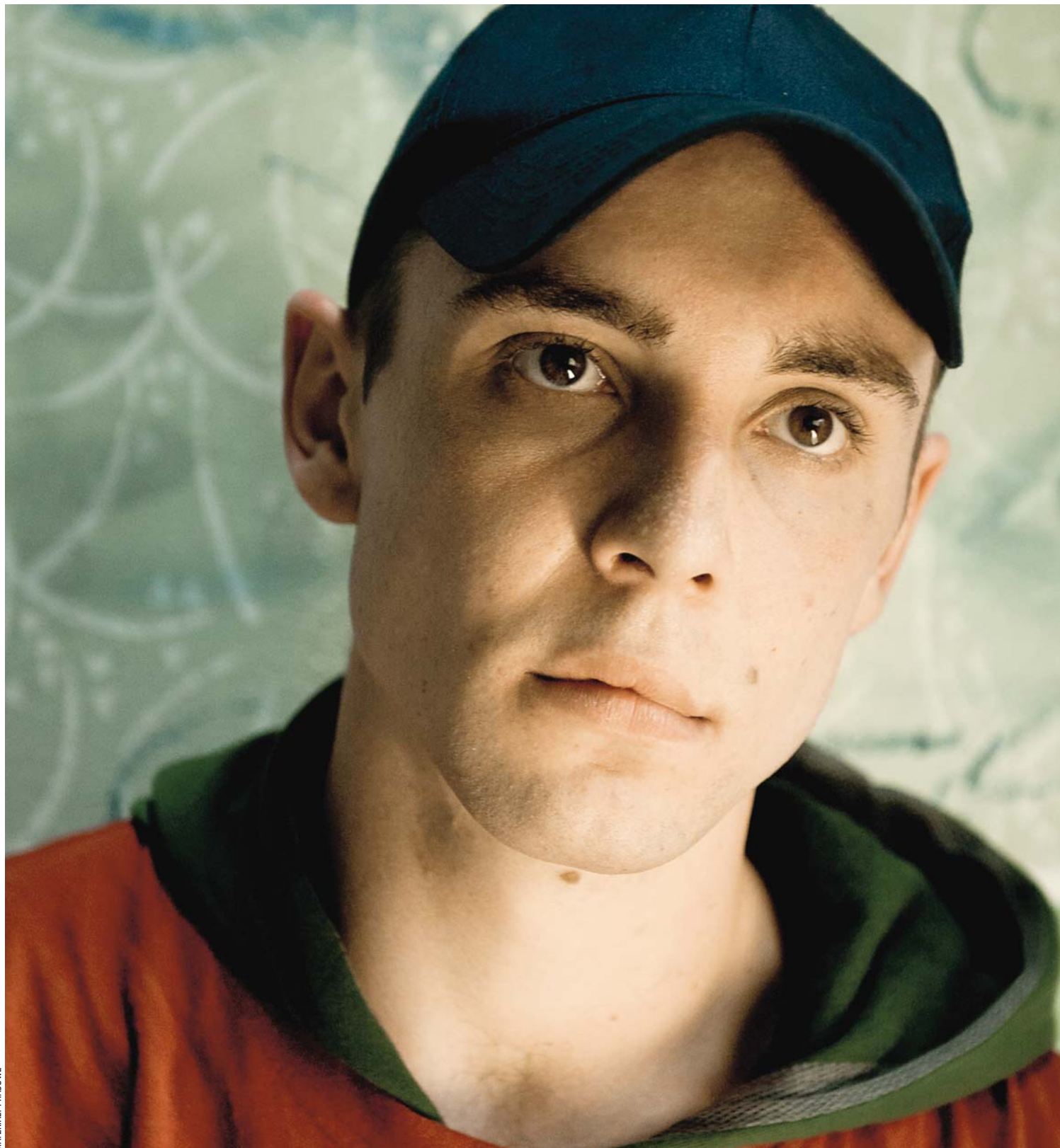
- Andrzej Nieuważny / Powstanie: głupota czy wielki czyn
- Robert Service / Stryczek dla Lenina
- Zbigniew S. Siemaszko / Anders w kleszczach NKWD
- Sławomir Koper / W alkowie Kazimierza Wielkiego
- Tim Weiner / FBI przeciwko komunie



POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET

www.historia.uwazamrze.pl

BOHATER TYGODNIA



ROZMAWIA MONIKA BRZYWCZY

Schizofrenia przed kamerą

O zagranie w „Jesteś Bogiem” **Marcin Kowalczyk** walczył przez prawie rok. Wygrał – bo jak twierdzi – uwierzył, że rola Magika należy do niego. Zagrał charyzmatycznie, kompulsywnie, blisko prawdziwej postaci. Nam opowiada o tym, jak to było wejść w skórę Magika i ile czasu zajęło mu wychodzenie z roli, która przyniosła mu popularność i spektakularne nagrody, m.in. Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego, którą właśnie odebrał, a także o swoim pojmowaniu aktorstwa i ideale współpracy z reżyserem.

Jak to jest być Magikiem?

Dziwne uczucie. Surrealistyczne. Z jednej strony wkręca, z drugiej bardzo uważałem, żeby nie zostać odebrany jako ten, który się podszywa. Bo kręciliśmy w Katowicach i na osiedlu Magika.

Ale nie w bloku Magika, bo on akurat został wyremontowany.

Tak, dokładnie, właśnie ten jeden jedyny w całej okolicy został odmalowany. Więc pokój Magika przenieśliśmy do bloku obok. Miejsca były oryginalne: osiedle, Katowice, te same ulice, te same kluby. Poruszanie się tam w stroju, w roli było dla mnie trudne, niezręczne, ale korzystałem z tego. Poza tym szybko wyczułem, że Fokus, Rahim czy rodzice Magika zaufali mi, widzieli, że nie chcę

Marcin Kowalczyk:
„Magik się bujał! Miał coś takiego, że jak tylko słyszał muzykę, to się kiwał. Stąd to moje „rozbijać Magika”. Czyli rozhulać w sobie postać na tyle, żeby nie było różnicy między tym, kiedy gram i kiedy nie gram”.

się podszywać, tylko opowiedzieć tę historię. Z jednej strony grać Magika, z drugiej być aktorem, który go gra, to ciężkie, ale przede wszystkim fascynujące doświadczenie. Bo Magik był bardzo magnetyczną osobowością.

Castingów do roli Piotra Łuszcza podobno było mnóstwo. Przygotowywałeś się jakoś szczególnie? Powiedziałeś w jednym z wywiadów: „Zrobiłem wszystko, żeby dostać tę rolę”.

Wyjęte z kontekstu, to zdanie brzmi raczej okropnie. Chodziło mi o to, że się nie poddałem. Bo gdy startujesz do roli, ważne jest, żeby być przekonanym, że to się uda. Ja sobie tak założyłem, że to jest moje. Celowo. Że to właśnie ja chcę tę historię opowiedzieć. I jeżeli reżyser



MIECZYSLAW WLODARSKI/REPORTER

też tak uzna, to się spotkamy. Łatwo poddać się wątpliwościom. Bo jak już mówisz: „Ale może to nie ja, może ktoś to lepiej zagra”, tracisz wiarę. Dołożyłem wszelkich starań, żeby tego nie odpuścić.

Co konkretnie zrobiłeś?

No, upominałem się, dzwoniłem do agencji, pytając, czy są castingi, kiedy i gdzie mam się stawić. Przygotowałem się do nich. Zacząłem od przeczytania książki Maćka Pisuka, w której jest scenariusz, i od tego momentu próbowałem się dowiedzieć, czy film rzeczywiście będzie powstawał. A poza tym zarapowałem najlepiej jak umiem. Nie wycofywałem się. Dziesięć czy dwadzieścia razy przyjechałem do Warszawy. W końcu wygrałem casting aktorski, ale potem jeszcze długo Leszek (Dawid, reżyser – przyp. red.) nie był pewien, szukał naturzeczyków do tej roli. To wszystko trwało długo, ponad rok. Potem zaproszono mnie na kolejny casting.

To rzeczywiście była ciężka robota, dostać tę rolę!

Ale warto było. Trzeba było stworzyć zespół, dobrać ludzi, którzy dobrze razem funkcjonują i myślę, że to się udało. Myślę, że gdyby nie Leszek, ktoś inny zagrałby tę rolę. Dał mi szansę, znalazł we mnie ten potencjał, który ja już w sobie widziałem. Znajomość z nim to dla mnie bardzo ważne spotkanie. Leszek jest bardzo uważny. Zaimponowało mi, że nie grał reżysera, tylko nim był. Otworzył się! Dla mnie to warunek udanej współpracy. Nie jestem w stanie podążać za reżyserem i mu po prostu ufać, otwierać się przed nim, jeśli on coś ukrywa. Jak gramy, to w otwarte karty. Na razie spotykam tylko takich, którzy chcą współtworzyć, a nie robić własny film. Są aktorzy, którzy lubią być prowadzeni, podążać za kimś. Ja tak po prostu nie potrafię. (śmiejach)

Castingi to niezwykle trudna rzecz, ale też zajebisty trening. Bo jesteś zobligowany, żeby pokazać innym to, co ci się wydaje, że masz.

Jak konkretnie wyglądał casting, jakie były zadania?